Dr Paul Craig Roberts

Śmierć Brzezińskiego w wieku 89 lat wytworzyła ładunek propagandowy i dezinformacyjny, z których wszystkie służą takiej lub innej grupie zainteresowań albo mitów, zadowalających ludzi. Nie specjalizuję się w temacie Brzezińskiego i to nie jest przeprosinami dla niego. Był on zimnym wojownikiem (Cold Warrior[1]), tak jak był nim każdy w Waszyngtonie w erze sowieckiej.

Przez 12 lat Brzeziński był moim kolegą w Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (Center for Strategic and International Studies – CSIS), gdzie zajmowałem stanowisko przewodniczącego w zakresie gospodarki politycznej. Kiedy zostałem wybrany na to stanowisko, CSIS było częścią Uniwersytetu Georgetown. Jednak prezydent tego Uniwersytetu był jednym z tych liberałów, którzy nienawidzili Henry Kissingera, będącego także naszym kolegą, a ponadto prezydent uniwersytetu nienawidził Ronalda Reagana za jego retorykę, a nie za czyny, o których prezydent Georgetown nie był poinformowany. Więc ja też byłem niepożądany. Cokolwiek byłem wart dla CSIS-u, Kissinger był wart więcej, więc CSIS nie zrezygnował z Henry Kissingera. W związku z tym Instytut Badań Strategicznych oddzielił się od Uniwersytetu. Brzeziński pozostał w CSIS.

Kiedy moja książka, wydana w 1971 i zatytułowana „Alienacja i gospodarka radziecka" (Alienation at the Soviet Economy), która od lat krążyła niegdyś w Instytucie Ekonomicznym Sowieckiej Akademii Nauk w formie odbitki powielaczowej, została ponownie wydana w 1990 r., wraz z przedmową profesora Aarona Wildavskiego z Uniwersytet Kalifornijskiego Berkeley, Brzeziński, wraz z Robertem Conquestem i dwoma członkami Akademii Nauk ZSRR, poparli moją książkę. Brzeziński napisał: „Wyjaśnienia profesora Robertsa, dotyczące radzieckiego rozwoju gospodarczego, są na czasie i wypełniają widoczną pustkę w istniejącej literaturze. Książka jest korzystną lekturą dla ekspertów jak i nieekspertów, którzy pragną zrozumieć teoretyczne ramy marksistowskie, w których gospodarka wzrastała i opadała".

Cytuję jego poparcie z dwóch powodów. Jednym jest pokazanie z góry, że mogę być uprzedzony moim zdaniem na temat Brzezińskiego. Drugim jest ustalenie, że zarówno Brzeziński, jak i ja, nie uważaliśmy Związku Radzieckiego za długoterminowe zagrożenie. Spodziewałem się, że sowiecka gospodarka zawiedzie, co się spełniło, a Brzeziński spodziewał się, że Związek Radziecki podzieli się według linii narodowościowych, co miało miejsce. Proces ten był nadzorowany przez Waszyngton. Aczkolwiek obaj byliśmy zimnymi wojownikami – ja byłem członkiem Komitetu d/s Obecnego Zagrożenia (Committee on the Present Danger) – obaj sprzyjaliśmy pokojowemu, a nie wojennemu ani konfliktowemu rozstrzygnięciu Zimnej Wojny. Brzeziński z pewnością nie był neokonserwatystą, który zdecydował się usunąć Rosję jako ograniczenie amerykańskiej jednostronności. Brzeziński, jako doradca prezydenta Cartera d/s bezpieczeństwa narodowego, nie przeszkadzał porozumieniu SALT 2, które administracja Cartera honorowała, pomimo odmowy ratyfikacji przez Senat Stanów Zjednoczonych.

Brzeziński urodził się w Warszawie w 1928 roku. Jego ojciec był polskim dyplomatą skierowanym do Niemiec i Związku Radzieckiego. W 1938 r. ojciec Brzezińskiego został oddelegowany do Montrealu w Kanadzie, jako konsul generalny. Pakt Ribbentropa-Mołotowa i Konferencja w Jałcie, podczas której Churchill i FDR (Franklin Delano Roosevelt – JR) przypisali Polskę „sowieckiej sferze wpływów", spowodował, że Brzeziński dorastał w Kanadzie, gdzie odbył edukację. Następnie uzyskał doktorat na Uniwersytecie Harvard gdzie został

profesorem. Brzeziński ma wszystkie znaki konspiratora przeciwko sobie. Był członkiem Rady d/s Stosunków Międzynarodowych (Council on Foreign Relations) oraz Grupy Bilderberg (Bilderberg Group). Na szczęście dla mnie, kiedy zostałem mianowany członkiem Rady Współpracy z Zagranicą, zostałem wykluczony z klubu.
Fakt, że Brzeziński był Polakiem i jego żona, była także wschodnią Europejką (Emilie Anna Benes jest znaną rzeźbiarką i krewną prezydenta Czechosłowacji Edwarda Benesa – JR), wystarczy aby wyjaśnić jego niechęć wobec Rosji. Jednak Brzeziński nie był podżegaczem wojennym. Był doradcą kandydata Huberta Humphreya w jego kampanii prezydenckiej, był za ograniczeniem zaangażowania Stanów Zjednoczonych w wojnę w Wietnamie i w proteście przeciwko ekspansji wojny w Wietnamie przez Waszyngton zrezygnował ze stanowiska w Departamencie Stanu USA. Jednocześnie przeciwstawiał się pacyfizmowi George'a McGoverna.
Moim zdaniem, co jest wartościowe, Brzeziński chciał mieć pewność, że Ameryka utrzyma się wystarczająco długo, aby Związek Radziecki upadł z wewnętrznych sprzeczności. Brzeziński nie próbował narzucić amerykańskiej hegemonii światu. Jest to cel neokonserwatywny, a nie cel zimnego wojownika. Jak podkreślił Prezydent Reagan, „wygrać" zimną wojnę znaczy ją zakończyć, a nie osiągnąć hegemonię nad drugą stroną. Celem strategii Brzezińskiego, jako doradcy d/s bezpieczeństwa narodowego, było zwabienie Sowietów do Afganistanu i osłabienia Związku Radzieckiego, a tym samym przyspieszeniem zakończenia zimnej wojny.
Są to fakty, których sam doświadczałem. Jeśli się nie mylę, prawda różni się od tego, co słyszymy zarówno z rosyjskich jak i zachodnich mediów, z których oba przedstawiają Brzezińskiego jako nie tylko zło, chcące zniszczyć Związek Radziecki, ale także jako zimnego wojownika, który stworzył zimną wojnę, wojnę, która rozpoczęła się trzy dekady przed awansem Brzezińskiego na stanowisko doradcy d/s bezpieczeństwa narodowego.
Ironią jest, że podejście Brzezińskiego do Związku Radzieckiego jest obecnie identyczne z podejściem Rosji do Zachodu. Zamiast odprężenia Nixona/Kissingera Brzeziński preferował podkreślenie prawa międzynarodowego i praw człowieka. Dzisiaj takie podejście Putina dotyczy Waszyngtonu i wasali Waszyngtońskiego NATO.
Jak sobie przypominam, Brzeziński chciał wykorzystać idee, jak „V w Vendetta"[2] przeciwko Sowietom, a nie wojskowym. To, jeśli pamięć mi służy, było różnicą między Brzezińskim a kompleksem wojskowym/bezpieczeństwem, który preferował użycie siły, a także sekretarzem stanu Cyrusem Vancem, który preferował kontrolę zbrojeń.
Urodziłem się w Matrixie[3]. Wiele dziesięcioleci zajęło mi doświadczenie wewnętrzne i przypadkowe przeżycia, aby uciec z niego. Brzeziński mógł być jednym z przypadkowych wydarzeń. Pamiętam, jak mówił mi, że jako doradca d/s bezpieczeństwa narodowego został obudzony w środku nocy z przekazem, że kilka setek radzieckich zespołów ICBM było w drodze do Ameryki. Zanim zdążył zdać sobie sprawę z tego co mu powiedziano, został powiadomiony, że w drodze do zniszczenia Ameryki było kilka tysięcy pocisków balistycznych ICBM. Po czym dotarła do niego niego trzecia wiadomość, że wszystko to było pomyłką, bowiem dane z ćwiczeń szkoleniowych zostały przeniesione do sieci wczesnego ostrzegania.
Innymi słowy, Brzeziński zrozumiał, jak łatwo było popełnić błąd i spowodować nuklearny holokaust. Chciał on zakończyć zimną wojnę z tego samego powodu co Ronald Reagan. Robienie z Brzezińskiego i Reagana łotrów, jak to zwykle czyni lewicowe skrzydło, podczas kiedy prawdziwymi łotrami są reżymy Clintona, George W. Busha i Obamy, które przekonały Rosję, że Waszyngton przygotowuje pierwszy atak nuklearny na Rosję, jest rodzajem idiotyzmu ideologicznego.

Ale idiotyzm na Zachodzie jest tym, z czym żyjemy. Pytanie brzmi: jak długo możemy przetrwać nasz idiotyzm?
Myślę, że „sowieckie zagrożenie", będące podstawą zimnej wojny, było oszustwem. Zostało ono stworzone przez zespół wojskowy/bezpieczeństwo, przed którym ostrzegł nas prezydent Eisenhower, abyśmy nie wprowadzali go w życie. Patriotyczne filmy wojenne, patriotyczne Dni Pamięci i patriotyczne Dni Niepodległości z emocjonalnymi podziękowaniami dla tych, którzy zmarli „ratując nasze wolności", które nigdy nie były zagrożone przez Japończyków i Niemców, tylko przez nasz własny rząd, okazało się skuteczne nawet w praniu mózgów doradców d/s bezpieczeństwa narodowego. Nie dziwi więc niefrasobliwość dzisiejszej populacji amerykańskiej.
Zimna Wojna była zorganizowana przez kompleks wojskowy/bezpieczeństwo i spowodowała wiele ofiar. Brzeziński padł ofiarą, kiedy Zimna Wojna była jego życiem. JFK (John Fitzgerald Kennedy - JR) był ofiarą, przez nią stracił życie. Ofiarami padły miliony Wietnamczyków. Zdjęcie wietnamskiej dziewczynki, uciekającej drogą, w strachu przed nadążającym za nią amerykańskim napalmem, uświadomiło nam, że Zimna Wojna spowodowała śmierć wielu niewinnych ofiar. Sowieckie oddziały wysłane do Afganistanu były ofiarami, podobnie jak sami Afgańczycy.
Sowieckie zagrożenie samo zniknęło, gdy zatwardziali komuniści aresztowali radzieckiego prezydenta Gorbaczowa. Ta źle poczęta interwencja spowodowała upadek Związku Radzieckiego. Po usunięciu radzieckiego zagrożenia kompleks wojskowy Stanów Zjednoczonych/bezpieczeństwo nie miał już uzasadnienia dla swojego ogromnego budżetu. Szukając nowego uzasadnienia dla wykrwawiania amerykańskiego podatnika[4], kompleks wojskowy/bezpieczeństwo spowodował, że prezydent Clinton oświadczył, iż USA będzie światowym policjantem i zniszczył Jugosławię w imię „praw człowieka". Z informacjami izraelskimi i neokonserwatywnymi, kompleks wojskowy/bezpieczeństwo wykorzystał wydarzenie 9/11, aby stworzyć „zagrożenie terroryzmu muzułmańskiego". To oszustwo zamordowało, okaleczyło, wywłaszczyło i wysiedliło miliony muzułmanów w siedmiu krajach. Pomimo 16 lat wojen Waszyngtonu wobec krajów od Afryki Północnej do Iraku, Syrii, Jemenu i Afganistanu, „zagrożenie muzułmańskie" nie wystarcza, aby uzasadnić roczny budżet militarny USA w wysokości 1,1 biliona dolarów (am. trillion). W rezultacie rosyjskie zagrożenie zostało wskrzeszone.
Muzułmańskie zagrożenie nigdy nie było dla USA zagrożeniem. To jest tylko niebezpieczeństwo dla europejskich wasalskich państw Waszyngtonu, które musiały zaakceptować miliony muzułmańskich uchodźców z wojen Waszyngtonu. Jednakże nowoutworzone rosyjskie zagrożenie stanowi zagrożenie dla każdego Amerykanina, jak również dla każdego Europejczyka.
Rosja może ponownie ugryźć. Przez ćwierć wieku Rosja obserwowała, jak Waszyngton przygotowuje się do paraliżującego uderzenia jądrowego w Rosję. Ostatnio Rosyjskie Wysokie Dowództwo (The Russian High Command) poinformowało, że rosyjskie wojsko doszło do wniosku, iż Waszyngton zamierza zaskoczyć Rosję uderzeniem nuklearnym.
Ta straszna rosyjska zapowiedź nie została rozpowszechniona przez media zachodnie. Żaden wysoki urzędnik żadnego zachodniego rządu, włączywszy Trumpa, nie wezwał Putina, aby dać gwarancje, że nie planowano takiego ataku na Rosję.
A co się stanie następnym razem, kiedy fałszywy alarm, taki na przykład, jaki otrzymał Brzeziński, odbierze jego odpowiednik w Moskwie lub w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego? Czy wzajemna wrogość wskrzeszona przez szatański kompleks amerykański

wojsko/bezpieczeństwo spowoduje, że Rosjanie lub Amerykanie uwierzą w fałszywy sygnał? Niewtajemniczona populacja Zachodu, w tym członkowie rządów, nie zdają sobie sprawy z faktu, że żyją na krawędzi zniszczenia nuklearnego.
Ta garstka z nas, którzy cię ostrzegają, jest odrzucana jako „rosyjscy agenci", „antysemici" i „teoretycy spiskowi". Kiedy usłyszysz źródło zwane „agentem rosyjskim", „antysemitą" lub „teoretykiem spiskowym", lepiej byś ich posłuchał. To są ci, którzy przyjmują wymierzone w nich strzały, aby powiedzieć ci prawdę.
Nigdy nie otrzymasz prawdy od zachodnich mediów ani od żadnego zachodniego rządu. (Patrz: http://www.paulcraigroberts.org/2017/06/02/israels-slaughter-us-sailors/).
Najważniejszą prawdą naszych czasów jest to, że świat żyje na ostrzu amerykańskiego kompleksu wojskowego/bezpieczeństwa, który potrzebuje przeciwnika, aby utrzymać płynące z tego zyski. Brutalnym faktem jest to, że: ze względu na swoje zyski, amerykański zespół wojskowy/bezpieczeństwo podporządkował cały świat ryzykiem zagrożenia nuklearnym Armageddon (termin biblijny oznaczający kataklizm – JR).

Za zgodą autora, byłego wiceministra skarbu w rządzie Ronalda Reagana, tłumaczył ***Janusz Rygielski***
http://www.paulcraigroberts.org/2017/06/02/zbigniew-brzezinski-paul-craig-roberts/

Przypisy:
[1] Jak definiuje Collins Dictionary, termin „Cold Warrior", oznacza wojownika angażującego się w/lub propagującego Zimną Wojnę.
[2] Termin „matrix" ma wiele znaczeń. W tym przypadku autor odnosi go do współczesnego zarządzania światem, czyli dyktatury ukrytej, skorumpowanej, nie wybieralnej i nie rozliczanej.
[3] „Vendetta" może oznaczać wojnę lub zemstę, ale w tym przypadku słowo to odnosi się do filmu „V for Vendetta", parodiującego poczynania administracji George'a W. Busha. Akcja filmu rozgrywa się w przyszłości, w poddanej dyktaturze Wielkiej Brytanii, ale opiera się na wydarzeniach, jakie miały miejsce na przełomie wieków 16. i 17., w czasach buntownika Guya Fawkinsa, noszącego charakterystyczną maskę, wykorzystywaną podczas współczesnych demonstracji.
[4] W oryginale „trading water", co oznacza w slangu: wysiłek, który utrzymuje stan istniejący; nie poprawia on statusu, postępu czy wyników. Dictionary.com
http://www.dictionary.com/browse/tread--water